

GŁOS ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

Rok II

Redaktor Naczelny JAN WALEWSKI
Redakcja i Administracja: Św. Rocha № 3, telefon № 10-06 i 2-78

Nr. 52 (123)

Wielki dzień w Sejmie

Białystok 5 marca 1931.

Dzień wczorajszy słusznym tytułem nazwać można wielkim dniem czwartego z kolei Sejmu Rzeczypospolitej. W dniu tym bowiem Izba poselska przystąpiła do najważniejszej dla kraju pracy — nad stworem racjonalnych ram ustrojowych dla naszego życia państwowego i społecznego. Od dawna oczekiwana reforma konstytucji weszła na drogę realizacji.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie raz jeszcze wspomnieć dlaczego primum: Marszałek nie uciekł się do będącego potencjalnie w jego możliwości żadanego z różnych stron okrojowania konstytucji i secundo: dlaczego Blok Bezpartyjny nie forsował tej pracy w Sejmie poprzednim, z czego właśnie najsilniejszy czyni mu zarzut publika socjalistyczna.

Co do kwestji pierwszej, oczywiście, nie możemy udzielić wyjaśnień stanowiących autorytatywnych. Uczynićby to mógł tylko Marszałek Piłsudski. Wolno nam przecież, w oparciu o jego enuncjację, wyrażone poglądy oraz całokształt metod postępowania wyrazić przekonanie, iż dążeniem Marszałka jest, by podstawowe idee organizacji naszego państwa wyrosły z następującego odczywania rzeczywistości polskiej w społeczeństwie: że Marszałek wyznaczył sobie skromne zadanie współdziałania z ujawniającą się wolą narodu. Okrojowanie odebrałoby miejsce społecznej najistotniejszej cechy jej dojrzenia państwowego i przeto zostało odrzucone przez Marszałka.

Na pytanie: dlaczego Blok Bezpartyjny nie forsował pracy nad zmianą ustroju w sejmie poprzednim daje najlepszą odpowiedź jeden z organów prasowych opozycji prawicowej, który słusznie stwierdza: „Konstytucję można albo stworzyć, albo... sfabrykować. W pierwszym wypadku konstytucja jest tworem organicznym i może być dobra, w drugim stanowi sumę mechanicznie zmontowanych artykułów i musi być zła”.

Otóż to. Sejm poprzedni, rozbity na liczne kluby, reprezentujące najróżniejsze i sprzeczne światopoglądy, a co zatem idzie i koncepcje ustrojowe nie posiadał elementarnego warunku dla „tworzenia” konstytucji — związanej wspólnym światopoglądem na zasadnicze kwestie konstytucyjne większości. Mógł on, w najlepszym razie „sfabrykować” konstytucję, skłedić ustawę z „sumy mechanicznie zmontowanych artykułów”, i oczywiście ustawa taka musiałaby być zła.

Ta perspektywa zepsucia dzieła o najwyższym znaczeniu dla kształtowania się drogi rozwojowych Rzeczypospolitej skłoniła P. Prezydenta do rozwiązania sejmu poprzedniego i odwołania się do wyborców, by wybrali sejm nowy, biorąc pod uwagę, iż zadaniem jego będzie stworzenie nowej konstytucji, że zatem powinien on posiadać warunek dla tej pracy twórczej — programową większość.

Dziś, gdy warunek ten został urzeczywistniony, Blok oczywiście rozporządza znacznie większymi możliwościami realizowania swych idei ustrojowych, niż to miało miejsce w sejmie poprzednim. Dlatego też, wnosząc do łaski marszałkowskiej swój dawny projekt konstytucji, zarówno w załączonym doń uzasadnieniu jak i przez usta Janusza Jędrzejewicza wyjaśnia on, iż projekt tego nie uważa za pełny wyraz swoich obecnych poglądów, lecz wnosi go jedynie jako podstawę dla

Izba Senacka przystąpiła do obrad nad budżetem Państwa

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 4.III. Senat przystąpił dziś w obecności członków Rządu z premierem Sławkiem na czele do rozprawy ogólnych nad preliminarzem budżetowym na r. 1931 | 32. Zgodnie z tradycją Izby marsz. Raczkiewicz udzielił głosu prezesowi Komisji Skarbowo-budżetowej Popławskiemu, który omówił na wstępie zmiany przeprowadzone przez Komisję senacką. Mówca wskazał następnie na to, że budżet jest zrównoważony pod względem układu, nie powinno się jednak zapominać o tem, że w epoce kryzysu rzeczywista

równowaga może być osiągnięta nie tyle przez odpowiedni plan finansowy, ile przez umiejętne jego wykonanie i nieustanną czujność. Mówca wyraża przekonanie, że temu trudnemu zadaniu podoba obecny Rząd, przedewszystkiem zaś min. Skarbu.

Senator Szarski omawia przyczyny kryzysu gospodarczego ze specjalnem uwzględnieniem Polski przyczem zwraca uwagę na polepszenie sytuacji w dziedzinie kredytów zagranicznych.

Srodek obniżenia wydatków, jakim jest zmniejszenie poborów pracow-

ników nie jest aktualnym, zwłaszcza w obecnej chwili, może być nim dopiero przy dalszej niższe cen.

W najgorszym kryzysie nietylko potrafiliśmy utrzymać się bez deficytu, ale uzyskaliśmy sobie wśród państw Europy wybitne stanowisko, stanowiące czynnik, z którym świat się liczy.

Senator Targoński podkreśla, że w wykonaniu budżetu czynione są znaczne oszczędności, które jednak nie można posunąć dalej.

Następnie zabierali głos: senator Głabiński (Klub Narodowy) i

senator Marchlewski (Klub Chłopski), poczem Marszałek zarządził przerwę.

Po przerwie przemawiała senatorka Kluszyńska (PPS.CKW.) nie dotykając nawet tematu budżetowego, lecz poruszając ponownie sprawę traktowania więźniów w Brześciu, sprawy wyborów i t. d.

Następnie z kolei przemawiał senator Herbaczewski (Klub Ukraiński) oraz senator niemiecki dr. Pant, rozwołując się długo nad tylekroć już poruszaną, szczególnie zagranicą krywdą, jaka się dzieje rzekomo mniejszościom narodowym. Obu przedstawicielom mniejszości narodowej udzielił szerszej odpowiedzi znakomity historyk profesor Uniwersytetu lwowskiego dr. Zakrzewski (BBWR) podkreślając, że już w żadnym razie Polacy nie mogą od przedstawicieli narodu niemieckiego otrzymywać naukę i lekcje, jak się mają ustosunkować do mniejszości narodowych. Dzisiejsi Niemcy uważają, że to co posiadają na ziemiach polskich jest sprawiedliwym dziedzictwem, do którego doszli nie zadając Polakom żadnych krywd, a przecież, jak łatwo sobie przypomnieć, że tak nie jest. Jeśli sięgnąć w przeszłość, to jako pewnik przyszedłoby, że naród polski nigdy nie splamił się zabraniem jakiegokolwiek ziem Niemcom. Niemcy tego o sobie powiedzieć nie mogą i o tem zawsze pamiętać powinni.

Jutro o rana Senat przystępuje do rozprawy szczegółowej nad budżetem Prezydenta Rzplitej Sejmu i Senatu, kontroli Państwa i Prezydium Rady Ministrów.

Ze świata

Odpowiedź Sowietów

MOSKWA, 4.III. (PAT.) Ludowy Komisarjat do spraw zagranicznych nadał wczoraj do poselstwa polskiego odpowiedź na notę polską w sprawie próby włamania się do gabinetu posła polskiego w Moskwie.

Bekord szybkości krążownika

FIUME, 4.III. (PAT.) Kwatortorpedowiec „Cadamoto” osiągnął przeciętną szybkość 44,08 mil morskich na godzinę co stanowi rekord absolutny dla tej kategorii statków wojennych.

Faszyści nie przyjmują nowych członków

RZYM, 4.III. (PAT.) Wielka Rada faszystowska postanowiła zawiesić do 1-32 r. przyjmowanie do partji nowych członków.

Szałone burze w Rumunii

BUKARESZT, 4.III. (PAT.) W całej Rumunii panują gwałtowne burze śnieżne. Na wielu stacjach zatrzymano pociągi. W Galacu burza spowodowała zniszczenie. Żegluga na Dunaju została zawieszona. W wielu okolicach kraju ukazywały się wielkie stada wilków.

Z całej Polski

Raid lotniczy do Estonji

WARSZAWA, 4.III. (PAT.) Dziś w godzinach przedpołudniowych, wystartowały z lotniska cywilnego 4 samoloty, biorące udział w raidzie do Tallina. Kolejno startowali pilot por. Ziarko na aparacie „R. W. D. 2”, kpt. Halewski z obserwatorami er. Rudowski na aparacie „R. W. D. 4”, pilot Szulcowski z mechanikiem Pogorzelskim na aparacie „Lublin” i wreszcie mjr. Długoszowski z mechanikiem Zawodniakiem na aparacie „T. W. S. 12”. Raid odbywa się pod barwami aeroklubu warszawskiego. W dniu dzisiejszym uczestnicy raidu odbędą pierwszy etap Warszawa—Wilno.

53 milionów złotych dla rolników

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA, 4.III. Państwowy Bank Rolny zawarł dzisiaj umowę z konsorcjum banku angielskiego na podstawie której otrzymał pożyczkę w wysokości 1.200.000 funtów szterlingów, co po przeliczeniu na walutę polską wynosi 53 miliony zł. Z kredytu tego Bank

Rolny udzielić będzie pożyczki dla rolnictwa z terminem 9 miesięcznym, a w szczególności udzie-

lać będzie pożyczki na zakupy nawozów sztucznych w roku bieżącym.

Lista odznaczonych w walkach o Niepodległość

WARSZAWA 4.III. Dowiadujemy się, że Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości ustalił obecnie nową trzecią listę odznaczonych. W najbliższych dniach lista odzna-

czonych Krzyżem i medalem Niepodległości przedstawiona będzie Panu Prezydentowi Rzplitej do podpisu, a następnie będzie opublikowana.

Imieniny Marszałka Sejmu

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA 4.III. W dniu dzisiejszym obchod il dzień imienin marszałka Sejmu dr. Światalski. Rano otrzymał dostojny solennizację gratulację piśmienną od Pana Prezydenta Rzplitej, a następnie w ciągu całego dnia składali dr.

Światalskiemu życzenia przedstawiciele Rządu, dyplomacji, prasy i wreszcie delegacja urzędników Sejmu. W godzinach wieczornych Klub BBWR podejmował dr. Światalskiego przyjęciem w hotelu Angielskim.

Dzielny policjant położył trupem bandytę

(Telefonom od własnego korespondenta).

WARSZAWA 4.III. Z Krakowa donoszą, że w nocy z dnia 3 na 4 bm. 3 ch złoczyńców dokonało włamania do kasy Sądu Powiatowego w Brzesku, skąd udało im się wykraść 1200 zł. Złoczyńców zauważył posierunkowy policji Moskalczyk, który rozpoczął uciekających ścigać. W pewnej chwili

jeden z uciekających strzelił trzykrotnie z rewolweru w kierunku Moskalczyka. Strzały chybiły. Posierunkowy Moskalczyk dobył rewolweru i strzelił w kierunku bandytów kładąc jednego z nich trupa

na miejscu. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów, któreby pozwoliły ustalić tożsamość jego osoby, znaleziono natomiast całą zrabowaną w sądzie gotówkę.

Gandhi zwyciężył

NOWE DELHI, 4. 3. — Donoszą, iż między Gandhim a ministrem skarbu, Schusterem, osiągnięte zostało ostateczne porozumienie w sprawie eksploatacji soli.

Panuje tu wielkie zadowolenie

Terrorystyczny zamach czy zemsta?

FILADELFA, 4. 3. Wczorajsza eksplozja w hotelu „Sewila”, której przyczyną była, jak się zdaje, bomba wywołana w całym mieście wielką panikę. Hotel został zdemolowany,

z powodu zawarcia porozumienia, które usuwa jedną z największych przeszkód na drodze zlikwidowania istniejących trudności i skłonienia zwolenników kongresu do udziału w konferencji Okrągłego Stołu.

a sześć sąsiednich domów b. poważnie uszkodzonych.

Podczas katastrofy 22 osoby odniosły ciężkie rany.

dyskusji, którą pragnie przyspieszyć.

W przemówieniu prezesa Jędrzejewicza szczególnie ważne jest oświadczenie, iż Blok nie chce czynić w sprawie ustrojowej użytku z faktu posiadania większości w obydwu Izbach parlamentarnych, a pragnie natomiast poszukiwać w pełnej i nieskrępowanej dyskusji z opozycją najlepszych społecznych rozwiązań poszczególnych problemów.

Oświadczenie to, płynące z rzeczowego obiektywizmu Bloku w dążeniu do znalezienia możliwie naj-

pełniejszego wyrazu ducha polskiego w budowie ustroju państwowego, jest dwustronnie wiążące: dla Bloku i dla opozycji. Stawia ono opozycję wobec obowiązku zejścia z płaszczyzny negacji prac większości i stanięcia do współdziałania w odpowie działalności. Jeśli nie zdoła ona udowodnić, iż dorosła do takiego zadania, przed krajem stanie pytanie: czy wogóle dorosła do prawa żądania zaufania i poparcia.

Już obecnie, in statu nascendi pracy parlamentu nad stworzeniem konstytucji, należy podnieść koniecz-

ność nadania jej nadzwyczaj sumienia i spokojnego tempa. Byłoby wręcz zgubną lekkomyślnością, gdyby postawie dali się unieść fałszywej w danym wypadku ambicji ustalenia rekordu pośpiechu i przystąpił odrazu do dyskusowania paragrafów przedłożonego im projektu, z zaniechaniem istotnej i podstawowej pracy ustalenia — na gruncie przejawów bujnej rzeczywistości naszych czasów — idei przedwodnich, które stanowiąc mają treść sformułowań prawniczych.

Tykocin

W zapomnianym prastarym zakątku

Zapomniany i rzucany daleko od arterii dróg handlowych w uroczej dolinie Narwi, pogrążony w marzeniach o swej wielkiej przeszłości, śpi prastara stacja ziem polskich — Tykocin.

Pokryty mchem wieków, zapomniany przez wszystkich — umiera. Hej! gdzież podziały się świetne czasy w szczęku mieczy, w błysku pantery narodzin grodu czasów Leszka Czarnego; gdzież czasy pełne życia umysłowego, gwaru uczt Jagiellonów — szczególnie ostatniego Zygmunta Augusta. Gdzież czasy groźnej bazy artyleryjskiej Batorego w wyprawach na Moskwę. Przyszły wojny szwedzkie Wazów. Zamek tykociński legł w gruzach. Kłątwa zdrajcy Ojczyzny — Radziwiłła po dziś dzień jakby gniotła koszmarną łapą miasteczko. Nie zmyła zeń przekleństwa zdrajcy nawet szlachetna postać Stefana Czarnieckiego, starosty tykocińskiego. Gród nie podniósł się już więcej.

Dziś miasteczko liczy około 5 tysięcy mieszkańców. Spadek gospodarczy wybił swe piętno na każdym kroku. Jedyna droga szosowa łącząca Tykocin z Białymstokiem przez Jezewo, jak na urągawisko, jest najdłuższą z dróg łącznikowych i wynosi 36 km. Krótsza droga do Białegostoku, wynosząca 26 km., przez Złotorę, w połowie swej długości nie tambowana, w okresie roztopów wiosennych czy ślót letnich i jesiennych — nie do przebycia. Dwunastokilometrowy odcinek drogi łączącej Tykocin ze stacją kolejową Knyszynem jest dla podróźnego karą za grzechy pokoleń przeszłych i przyszłych. Zapomniany jednym słowem przez Boga i ludzi zakątek — szkoda, bo wart jest Tykocin głębszej uwagi nie tylko wycieczek szkolnych, lecz i uczonemu.

Badacz prehistorji znajdzie tu ślady kultury i bytowania człowieka przedhistorycznego (żarna w kamieniu w parku dworku w Jezewie), przedhistoryczne zamczysko — wały z czasów Jadrów (3 km. od Tykocina), z czasów nowszych pochodzą ruiny potężnego niegdyś zamku Radziwiłłów, ruiny klasztoru bernardyńskiego z pośmiertnymi szczątkami jednego z pierwszych pisarzy polskich Łukasza Górnickiego, świątynie wyznań: katolickiego, i mojżeszowego — fundacji hetmana Branickiego, galerja portretów rodu Branickich w kościele parafjalnym, zbiórki, chociaż skromny lecz wartościowy sztuki snycerskiej średniowiecza, kilka pamiątek po Szwedach w Polacu, grobowiec Glogierów, wreszcie znany pomnik Stefana Czarnieckiego.

Wały zamczyska prehistoryczne rozorywane dziś mogiły — kopce opodal zamczyska-wałów oraz najbliższa okolica wałów wymagałyby

może ściślejszych studiów archeologicznych.

Nie popełnilibyśmy grzechu

wobec kultury polskiej, gdybyśmy tak „odnaleźli” szczątki Łukasza Górnickiego.

Ostrożność nie zawadzi**Przygotowania przeciwpowodziowe na terenie województwa**

Okres wiosenny obfituje w powodzie, które czynią olbrzymie szkody materialne i pochłaniają niejedno życie ludzkie. Aczkolwiek woje-

wództwo białostockie nie należy do terenów zagrożonych powodzią, dla uniknięcia jednak ewentualnych niespodzianek i szkód, któ-

reby spowodowały powódź, Pan Wojewoda wydał zarządzenie odpowiednie w sprawie akcji przeciwpowodziowej na wypadek, gdyby nagle i znaczące podniesienie się temperatury doprowadziło do szybkiego stajania zasp śnieżnych i ruszenia się większych kier lodowych na rzekach w województwie białostockim.

W związku z zarządzeniem Pana Wojewody na terenie województwa przystąpiono do tworzenia Powiatowych Komitetów Przeciwpowodziowych, a w dniach najbliższych Pan Wojewoda zwoła konferencję z przedstawicielami wojska, samorządów, straży ogniowych i innych organizacji, celem stworzenia Wojewódzkiego Komitetu Przeciwpowodziowego. — Zadaniem Komitetu będzie przeciwdziałanie skutkom ewentualnej powodzi i spieszenie z pomocą ludności tych miejscowości, którym powódź zagrażałaby w jakikolwiek mierze.

Więści z zakordonu.**Wschód niemiecki a polscy robotnicy sezonowi.**

Niemcy chcieliby możliwie ograniczyć a nawet wogóle pozbyć się polskich robotników sezonowych, ale nie mogą tego uczynić, gdyż polski robotnik okazuje się koniecznym i niezastąpionym w rolnictwie. Polityka niemiecka idzie więc teraz w tym kierunku, aby polskich robotników kierować do środkowych Niemiec i na Pomorze, zaś ograniczać do ostatecznych granic liczbę ich na wschodnich terenach. Od kilku lat daje się zauważyć systematycznie działanie w myśl powyższego założenia.

Mamy do zanotowania jedno posunięcie więcej tego rodzaju. Urząd Pracy w Wałczu (Deutsch Krone) na Pograniczu odmówił rolnikom tego powiatu pośrednictwa i zezwoleń na zatrudnianie polskich robotników sezonowych. Rolnictwo znajduje się przez to w fatalnym położeniu, gdyż pomimo stosunkowo znacznej liczby bezrobotnych, brak jest robotników rolnych.

Rezultatem tej, wyłącznie pod kątem widzenia nacjonalistycznym prowadzonej polityki urzędowych czynników niemieckich, jest w pewnej mierze i obecny upadek

rolnictwa, zaczyna się powoli zapełniać i obecnie w szpitalu przebywa na leczeniu przeszło 160 chorych przeważnie kobiet. W związku ze zwiększeniem liczby chorych, zwiększony został również personel lekarzy o dwie osoby.

Służba pielęgniarska składa się obecnie z 30 osób, przeważnie mieszkanek Choroszczy, którzy pod kierunkiem dyrektora p. dr. Stanisława Deresza ukończyli w ubiegłym roku specjalny 2-miesięczny kurs.

Na kursie oprócz władomości specjalnych, kursanci przechodzili także kursa dokształcające w zakresie szkoły powszechnej. Dzięki uruchomieniu szpitala zmniejszyła się wydatnie tracąca od dawna Choroszcz bezrobocie, a z napływem chorych będzie powiększać się i personel szpitalny, rekrutowany z pośród ludzi miejscowych, którzy ukończyli kursy pielęgniarskie.

Kupiectwo choroszczańskie dzięki szpitalowi odczuło dużą poprawę w handlu, bo aczkolwiek szpital zaopatruje się w artykuły spożywcze bez pośrednictwa kupców z Choroszczy, to jednakże przyjeżdżają stale do chorych krowi, którzy czynią tam stałe zakupy.

Effgia.

Kalinówka, pow. białostocki.**Nowe koło szkolne L. O. P. P.**

Staraniem kierownika Szkoły Powszechnej we wsi Kamionka gm. Kalinówka powstało nowe koło szkolne L. O. P. P. W celu zorganizowania rodziców o potrzebie zorganizowania Koła Kierownik Szkoły wygłosił odczyt o obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, zachęcając jednocześnie do popierania L. O. P. P.

Nowo utworzone Koło liczy obecnie 20 członków popierających.

Życząc nowopowstałemu Kołu pomyślnego rozwoju, proponowalibyśmy utworzenie jednocześnie Koła Ligi z osób starszych.

Krypno, pow. białostocki.**Straż ogniowa.**

Dzięki inicjatywie Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. białostockiego we wsi Pęskie gm. Krypno została zorganizowana Ochotnicza Straż Pożarna licząca w chwili obecnej 28 członków.

rolnictwa na wschodzie Niemiec. Przez szereg ostatnich lat nie obrabiano rocznie olbrzymich obszarów wschodnich Niemiec z braku rąk roboczych. W samej maleńkiej prowincji Pogranicze (Grenzmark) nie obrabia się — właśnie z braku robotnika — kilkudziesięć tysięcy hektarów.

Grajewo

Jak będziemy święcić dzień Imlenin Pierwszego Marszałka

Pod przewodnictwem p. starosty Stefanusa odbyło się zebranie Powiatowego Komitetu Obchodu Imlenin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, na którym ustalono następujący program:

W dniu 18 marca o godzinie 18-ej capstryk, o godzinie 20-ej uroczysta Akademia w Domu Parafjalnym.

W dniu 19 marca o godzinie 10-ej nabożeństwo, następnie defilada i odsłonięcie tablicy pamiątkowej na dworcu kolejowym, a o godzinie 13-ej uroczysta Akademia na dworcu kolejowym.

Do zrealizowania programu zostały powołane sekcje w skład których weszli p.p.: Terlecki, Sleszyński, dr. Sienkiewicz, Kretowicz, Remiszewski, Gałęcki, Pawluk, Jaworski, Zalewski, Budzko i Dulski.

Należy podkreślić, że Komitety zostały również zorganizowane w gminach i osiedlach powiatu szczucińskiego.

Ostrołęka

Zjazd rolników.

W dniu 15 marca b. r. w Ostrołęce odbędzie się walne zebranie wszystkich członków Rady i Zarządu O. T. O. i K. R., oraz delegatów: Kółek Rolniczych, Spółdzielni Rolniczych, Kredytowych,

Miejskich i Zrzeszeń gospodarczych celem dokonania wyboru Rady O. T. Org. i K. R. na 3 lata, Komisji Rewizyjnej i delegatów na Zjazd Wojewódzki.

Starosielce

W hołdzie Marszałkowi Piłsudskiemu.

Z inicjatywy Kolejowego Przygotowania Wojakowego zostało zwołane zebranie organizacyjne, celem ustalenia programu uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego w dniu 19-go marca. Na zebraniu wybrano Komitet, w skład którego weszli p.p.: W. Tarło-Maziński — prezes, Makowicz — sekretarz, Jurewicz — skarbnik, oraz

przedstawiciele wszystkich organizacji i miejscowego społeczeństwa. Postanowiono wysłać 1000 pocztówek z życzeniami Marszałkowi Piłsudskiemu, wmurować tablicę pamiątkową obrońcom Ojczyzny, którzy polegali w walkach o wolność w latach 1918—1920, oraz urządzić uroczystą Akademię.

Z życia harcerskiego.

W dniu 1 marca Komendę Hufca Białostockiego objął p. Wacław Tarło-Maziński, kierownik szkoły w Starosielcach. Do Komendy Hufca weszli: ks. Mikołajun — kapłan, d-h Salnikow — skarbnik, d-h Sobociński — sekretarz

d-h Jerzy Stachelski — referent prób i sprawności. Celem ożywienia ruchu harcerskiego powzięto na posiedzeniu Komendy Hufca cały szereg rezolucji. Między innymi został zorganizowany kurs dla zastępowych.

Wizje niedalokiej wojny

O możliwościach nowej wojny światowej, wojny potworniejszej nad wszystko potworne, mówi się w Europie ciągle, chociaż ludzkość pamięta dobrze jeszcze groźbę ostatnich bojów i chociaż na myśl o katastrofalnych, nowych bojach wzdryga się każde serce.

W ostatnich dniach pojawiły się równocześnie niemal dwa wydawnictwa o wojnie, jedno w Paryżu, a drugie w Berlinie, oba ścinające krew w żyłach okropną plastyką swej wyobraźni i obrazów, a także i... dokładnością swych obliczeń i wnioskowań. Charakter jednej z tych publikacji jest całkiem wyraźny tj. propagandowy, ostrzegawczy, pacyfistyczny. To publikacja francuska. Gorzej jest z drugą publikacją niemiecką, napozór także pacyfistyczna, ale w istocie taką, że na tendencjach jej trudno się wyznać.

Zacznijmy od tej drugiej. Jest to książka generała Ludendorffa, byłego generalissimusa niemieckiego, za tytułowana „Groźba wojny światowej”.

Wybitny strateg niemiecki, dzisiaj zgorzkniały starzec — malikontent, wróg Hindenburga, a do niedawna przyjaciel Hitlera, kreśli tu obrazy i wypowiada prorocztwa podobne do wizji dantejskich czy apokaliptycznych. Autor przewiduje już od maja 1932 r. wybuch olbrzymiej wojny światowej, której przyczyną będzie jakiś zatarg graniczny niemiecko-polski. Utworzą się dwie ogromne koalicje: po jednej stronie staną Francja, Belgja, Polska, Czechosłowacja, Rumunia, Jugosławia, po drugiej Niemcy, Austria, Włochy (!), Rosja Sowiecka, Turcja, Węgry i... Anglia (!).

Już z maja wszystkie stolicy europejskie są zbombardowane przez eskadry lotnicze, a od trujących gazów giną całe miasta i tysiące ludzi. Operacje wojenne koncentrują się głównie na terenie krajów niemieckich, gdzie stoją naprzeciw siebie miljonowe armie. Na południu armja włosko-bułgarsko-turecka walczy przeciw Francuzom, Jugosławianom i Rumunom. Sowie-

ty walczą z Polską ze zmiennym szczęściem, wysyłając się głównie na olbrzymią propagandę przewrotu.

Mniejsze jednak o fantastyczne szczegóły. Koniec przyszłej wojny jest taki, że wreszcie sojusznicy opuszczają Niemców i Rosjan sowieckich, w Sowiecie wybuchła rewolucja, Niemcy są zupełnie zniszczone, ale i cała Europa ulega temu samemu losowi. Wojna niszczy w krótkim czasie cały dorobek stuleci, całą kulturę wiekową Europy, a jakas nieprawdopodobna fala rewolucyjna niweczy wszystko.

O spowodowanie tej wojny, która jest jakby końcem europejskiego świata oskarża Ludendorff niedwuznacznie wojujący nacjonalizm niemiecki i grozi mu kłątwa całej ludzkości.

Drugie wydawnictwo narobiło niedawno ogromnej wrzawy w Paryżu. Jest to specjalny numer ilustrowanego pisma „Vu”, zatytułowany „La prochaine Guerre” (najlepsza wojna), opracowany przez wybitnych polityków, — pacyfistów, jak Paul Painlevé, Jean Pierreffeu, Pierre Dominique i Bertrand do Jouvenel. Obok tekstów świetne rysunki o kolosalnym i apokaliptycznym

wprost i zmachu, postarano się też o artykuły obce, jak np. Henryka Manna, Lloyda George’a. W. Streda, H. G. Wellsa. Min. Zaleskiego, Ludendorffa, Gorkiego, a nawet... generała von Seecka!

Tok przyszłej wojny idzie mniej więcej temi samymi torami, co w broszurze Ludendorffa, nawet obie „koalicje” są podobne. Nie o to jednak chodzi, nie o artykuły na temat „Czy wojna jest możliwa?”, ale o rysunki i obrazy przyszłej wojny, kreślone przez belletrystów francuskich. Nad całym zeszytem unosi się przedewszystkiem nieopisana groza wojny gazowej i lotniczej. Setki tysięcy żołnierzy i ludności cywilnej giną od gazów trujących, pastwą padają kobiety, dzieci, młodzież. Europa cała przemienia się w jeden cmentarz ludzi i kultury. Mamy tu takie obrazy, jak Paryż pod gradem wojny lotniczo-gazowej, jak zbuczenie Wieży Eiffla i kościoła św. Magdaleny w Paryżu, jak obrady parlamentów w maskach gazowych, metro zamienione na schrony, całe góry trupów, jednym słowem ruina wszystkiego i wszystkich.

Ostateczny wydzwiał artykułów belletrystycznych, opracowanych —

jak mówią autorzy — na podstawie dochodzeń i wnioskowań ścisłych, naukowych, jest taki: Europa uległa by zupełnie zniszczeniu, świat za lałby potop komunistyczny, a ludzie uciekaliby w pola i w lasy, wracając „do natury” i do dzikości. Europa wyglądałaby gorzej, niż po najeździe Hunnów lub niż Niemcy po wojnie 30-letniej. Co jest charakterystyczne, to fakt, że autorowie wydawnictwa podają jako przyczynę owej fantastycznej wojny ekonom. stonki w Niemczech i Austrii, wywołane istniejącymi traktatami Zagłębie Górnośląskie i korytarz pomorski grają tu również pewną rolę.

Zarówno specjalny numer „Vu” jakoteż broszura Ludendorffa, zostały rozbrytane. Setki tysięcy czytelników zdradzały przed śmiercią nam widmem „przyszłej wojny”, chociaż jest to w tej chwili tylko „wizja”, „wykwit” czy „zmora fantazji”. Propaganda spełniła więc swój cel najbliższy, o ile chodzi o działanie na umysły. Ale czy na wszystkie umysły? czy na długą metę? — to pokazać dopiero przyszłość Europy i świata, oby jak najspokojniejszą!

Białystok

Odczyt z dziedzin obrony przeciwgazowej

W dniu 6 bm. o godz. 18-tej dla pracowników Elektrowni białostockiej zostanie wygłoszony, przez Powiatowego Instruktora O. P. G. p. Chodorowskiego, odczyt na temat: „Czy potrzebna nam jest obrona przeciwgazowa?”.

Konferencja Związków Lekkoatletycznych

Zarząd Białostockiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego zwołuje na dziś na godzinę 19-tą, w lokalu P. W. przy ul. Warszawskiej 3 konferencję prezesów klubów lekkoatletycznych w sprawie skoordynowania i organizacji pracy sportowej na terenie m. Białegostoku.

Co spożył Białystok w lutym

W ciągu ub. miesiąca rzeźnia miejska dokonała uboju następujących sztuk: bydła rogatego — 389, cieląt — 3.093, baranów — 3, nierogacizny — 992, prócz tego dowieziono do miasta 28.630 kg. mięsa wołowego i 470 kg. wieprzowiny.

Miesięczny ruch na targach

Mimo ogólnego zastoju na targach miejskich w miesiącu ubiegłym panował dość ożywiony ruch. Sprzedano mianowicie 118 koni, 186 krów, 497 świń, 204 cieląt, 5 baranów, 90 indyków, 42 gęsi oraz dostarczono do miasta różnych produktów na 2.955 wozach i w 877 koszach.

Białostockie „Morakie Oko”

Z inicjatywy ruchliwego Zorz. Gł. Towarzystwa Op. Sp. „Przystan”, zostanie wystawiona w sali kina „Przystan” w dniach 7 i 8 marca br. rewja, pod tytułem „Coś dla wszystkich”. Rewja zawiera 2 części o 15 obrazach.

Rewja ta napisana przez białostoczian, zostanie wykonana przez amatorów artystów z miejscowych sfer towarzyskich.

Bogaty i wszechstronny program rewji, nacechowany jest wielkim humorem, który pozwoli spędzić widzom wesołe wieczór, oraz wynieść silne wrażenie natury estetycznej.

Trzeba podkreślić, że tematem rewji będzie wiele zdarzeń z Białegostoku, podpatrzonych i dowiecipnie ujętych przez autorów. Przed oczyma widzów, przesuną się zjawy najwybitniejszych miejscowych postaci urzędowych i społecznych, naswietlonych na wesoło.

Zainteresowanie rewją jest olbrzymie.

Sądymy, że rewja będzie zaciągkiem stałego wesołego teatru, ku na wóz warszawskiego „Morską Oko” lub „Qui pro Quo”, które pełnili garściami rzucają w oswiałe dusze ludzkie humor i radość życia.

Wojewódzkie Towarzystwo Opieki Społecznej

„PRYZYSTAŃ”

W dniach 7-go i 8-go marca 1931 r. urzędza

w sali Kino-Teatru „PRYZYSTAŃ” Kilińskiego 2.

WIELKĄ REWJĘ

COŚ DLA WSZYSTKICH

przy łaskawym współdziałaniu Członków T-wa Miłośników Sztuki Ceny miejsc od 1,50 do 5 zł. Początek punktualnie o 8.30

O uczczenie Imienia Marszałka Piłsudskiego

Miejski Komitet Obchodu Dziesięciolecia Zwycięskiego Odparcia Najazdu Rosji Sowieckiej zwołuje

na dziś na godz. 19-tą zebranie w sali posiedzeń Rady Miejskiej celem omówienia akcji, związanej

z obchodem uroczystym imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Ulica im. Marszałka Piłsudskiego

zgłoszona we wniosku na Radę Miejską Dziwna opozycja „oszczędnego” radnego

W numerze 41 „Głosu Ziemi Białostockiej”, z dnia 20 ub. m. pisać o skandalicznej nomenklaturze ulic miasta Białegostoku, poruszyliśmy dziwną obojętność do tej sprawy członków Magistratu i Rady Miejskiej, oraz zwracaliśmy uwagę na niebywałe przeoczenie władz municypalnych, ujawniające się w braku uczczenia Imienia Odnowiciela Państwa i Wodza Narodu i nienazwaniu dotychczas Jego Imieniem żadnej ulicy miasta.

Ze swej strony proponowaliśmy przemianowanie na ulicę im. Marszałka Piłsudskiego — ulicę Lipową, na której i tak niema lip, a która — stanowiąc główną arterję miejską — najbardziej się na ten cel nadaje.

Sprawa ta była onegdaj przedmiotem obrad Rady Miejskiej na skutek wniosku nagłego, zgłoszonego przez r. Motoszke. Ku zdziwieniu wszystkich zgłosił sprzeciw r. Hendler, motywując opozycje

swą tak śmiesznymi argumentami, jak... oszczędnością na kosztach zmian tablic ulicznych. To też w cielej odpowiedzi r. Antonowicz zaznaczył, że ludność Białegostoku nie mierzy swych uczuć wysokością kosztów zmiany tablic i w mocnych słowach potępił niezrozumiałą opozycję.

W dalszej dyskusji wyłonił się projekt obdarzenia tą zaszczytną nazwą ul. Warszawskiej; wobec

czego postanowiono sprawę tę przekazać do szczegółowego omówienia Magistratowi z tym, że uzgodniony już wniosek będzie przedłożony na następnym posiedzeniu Rady.

Nie wątpimy, iż Magistrat przedłoży w niezmiennym formie wniosek r. Motoszki, którego treść we wszystkich szczegółach odpowiada słusznemu założeniu inicjatorów.

Starania Pana Wojewody

o pomoc finansową dla miasta

Prezydent Magistratu p. Hermanowski wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy w celu podjęcia rokowań o pożyczkę z Banku Komercyjnego, oraz celem sprzedaży w P.K.O. obligacji przyznanej już miastu pożyczki Banku Wileńskiego.

Wyjazd ten pozostaje w związku

z pobycem w Warszawie Pana Wojewody M. Zydrum-Kościuski, który — interesując się od dłuższego czasu niepomyślnym stanem finansowym miasta — obiecał przedstawicielom władz miejskich swą pomoc i poparcie w akcji starań o pożyczkę.

Narady, debaty i rozważania na temat komunikacji autobusowej w mieście

Od dłuższego czasu Magistrat m. Białegostoku zatrudnia jest opracowaniem planu organizacji miejskiej komunikacji autobusowej. W związku z tem niektóre firmy samochodowe złożyły oferty na dostawę miastu całkowitego taboru komunikacyjnego, złożonego z 16 autobusów.

Opracowany przez Magistrat budżet własnego przedsiębiorstwa autobusowego przewiduje sumę około 800.000 zł w dochodach z czego czysty zysk wyniósłby około 70.000 zł. rocznie.

Jednakże, licząc się z faktem, że wrazie prowadzenia przedsiębiorstwa nie przez gospodarkę samorządową, lecz w drodze indywidualnego kierownictwa, a więc przez prywatnego koncesjonariusza, zyski te, wobec sprawniejszej i mniej kosztownej administracji, byłyby o wiele wyższe — Magistrat bierze również pod uwagę ewentualność powierzenia prawa prowadzenia przedsiębiorstwa autobusowego w mieście prywatnej osobie.

Przy rozważaniu, tak jednego, jak i drugiego, projektu, wylania się jedna zasadnicza kwestja, stanowiąca ważny skłopot w powzięciu decyzji. Chodzi o to, że tak Magistr., jak i ewent. przedsiębiorca, wkładając w urządzenie i organizację komunikacji dość duży kapitał, muszą mieć pewność, że będą mieli wyłącznie prawo eksploatacji źródeł dochodowych z komunikacji, i że inne zezwolenia w tej dziedzinie przez pewien okres czasu nie będą wydawane.

Władze administracji ogólnej stoją na stanowisku, że każdy właściciel autobusu, który uczyni zadość wymaganiom prawnym dotyczącym wykupienia świadectw przemysłowych, rejestracji wozu itp., może wykonywać swe przedsiębiorstwo w mieście bez żadnych ograniczeń.

Magistrat natomiast wychodzi z założenia, że utrzymywanie wygodnej dla mieszkańców komunikacji jest obowiązkiem samorządu, z którego płynie wniosek wyłączności prawa na wykonywanie tych zadań, zwłaszcza że sprawa kierowników ruchu autobusowego nie może być uzależniona tylko od względów dochodowych, lecz musi uwzględniać interesy wszystkich mieszkańców i musi być uwarunkowana nadzorem i dyspozycją samorządu.

Również sprawa bruków w mieście, plan inwestycji komunikacyjnych itp. kwestje, wpływające na stan przedsiębiorstwa autobusowego, wymagają ścisłego ustalenia praw i

obowiązków tego przedsiębiorstwa i zapewnienie mu wyłączności. Z uwagi na ważność spraw tych odbędzie się w dniu dzisiejszym u naczelnika Wydziału Samorządowe-

go Urzędu Wojewódzkiego p. Kaczyńskiego konferencja, w której wezmą udział wiceprezydent dr. Ziemiński i radnik p. Tryburski.

Zakaz handlu ulicznego na Rynku Kościuszki

Doniedawna na Rynku Kościuszki tuż przed sklepami i przy krawędzi chodnika można było widzieć cały szereg drobnych kupców ulicznych, którzy z koszyków ręcznych, lub ze stolików, sprzedawali różne towary, jako to: wyroby galanteryjne, figurki z gipsu, cukierki, a nawet wyroby meblowe, jak krzesła, stoliki i t.p.

Od handlarzy tych Magistrat pobierał opłatę w wysokości 20

groszy od osoby dziennie, z czego wpływało do kasy miejskiej około 120 zł. miesięcznie.

Ponieważ jednak handel ten powodował tamowanie ruchu ulicznego, oraz odbierał Rynkowi jego reprezentacyjny wygląd, przeto władze administracyjne wydały zarządzenie policji, aby nie zezwalała na omawiany handel uliczny, który może być przeniesiony na inne targowiska miejskie.

Kto będzie sprawował opiekę nad zabytkami.

Na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta z roku 1928 o opiece nad zabytkami, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i Min. Spr. Wewn. wydały zarządzenie, następującej treści:

Do współpracowników z władzami wojewódzkiej administracji ogólnej w wykonaniu opieki nad zabytkami tworzy się w kraju 9 Komisji Konserwatorskich przyczem dla woj. warszawskiego i białostockiego z siedzibą w Warszawie.

W skład Komisji wchodzi: Wojewoda, lub wyznaczony stały zastępca, konserwator i 8 członków, powoływanych na trzy lata przez wojewodę z pośród osób, rozwijających owocną działalność na polu opieki nad zabytkami.

Do zakresu działania Okręgowych Komisji Konserwatorskich należy wypowiadanie opinii i zgłaszanie wniosków w sprawach, dotyczących opieki nad zabytkami danego okręgu.

Kino „PRYZYSTAŃ”

Początek w dniu powszednim godz 5. 7 i 9 w dniu przedświątecznym i świątecznym godz. 4. 6. 8 i 10.

Od dnia 2 do 8 marca wspaniały film ilustrujący życie studenckie.

STUDENT
p. f. ROD LA ROCQUE I JANETTE LOFF w rolach głównych
oraz DODATEK NADPROGRAMOWY

„MODERN”

Początek: 6.31
Ceny od zł. 1.25 gr.

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne

Król tenorów, **JAN KIEPURA** artysta wszechświatowej sławy
kuszająca **BRYGIDA HELM** w rewelacyjnym śpiewno-dźwiękowym filmie p. f.

NEAPOL ŚPIEWAJĄCE MIASTO

Kłopoty i nadzieje marcowe

Przysłowia są mądrością narodów. Jedno z nich głosi: „w marcu, jak w garncu” — i słuszność w nim zawarta jest oczywista.

Kapryśna aura marcowa zmienia swe oblicze już nie tylko codziennie, lecz co godzinę. Złote promienie wiosennego słońca, jak gdyby z wysiłkiem podnoszącego orbitę swej władzy, coraz wyżej nad głowy ludzkie, nagle zostają zasłonięte przez zimowe chmury i puszyste płatki śniegu, rzucane podmuchami złościwego wiatru, całują niezadowolone twarze przechodniów.

Zmiany te przeobrażają wygląd miasta z szybkością teatralnego maszynisty, zmieniającego dekoracje.

Panienka, która z całą naiwnością zaufała pierwszemu blaskom słonecznym i wyszła na spacer bez botów, chcąc skończyć z rolą „Koty w butach”, wkrótce brnie w pływających pantofalkach po zwalach świeżego śniegu, mocząc nóżki i cicho tykając izy żalu i rozgoryczenia.

Dorożkarz, który — patrząc na suche bruki ulic — odstawił już sanki do zimowego lamusu i wyjechał na miasto z fantazją „na gumach”, wraca do domu stępa po zaśnieżonej i zabłoconej drodze, klnąc w właściwym mu języku pogodę, marzec i... robotę, jaka go czeka przy czyszczeniu zachlapanego doszczętnie wehikulu.

Na główniejszych ulicach miasta trwa praca nad usunięciem śniegu i brył lodowych. Garstki bezrobotnych posuwają się po wynaczonym im szlaku, obojętnie i w przynębieniu rąbiąc lod i ładując go na wozy.

Zdawałoby się, że apatia, malująca się na ich twarzy, źródło swoje ma w zrozumieniu beznadziejności sytuacji, w której pracą ich bezustannie ginie. Zaledwie posunęli się o kilkadziesiąt metrów, a już przestraszeni z nimi, świeżo wymięcioną, została przykryta nową kołdrą lodowych pyłków, które jak pierwsza miłość prędko tracą swój wdzięczny, niewinny — biały wygląd, zamieniając się w grzaskie błoto.

Bioto bezlistosne, jakby w zemście za znieważające go koła i kopyta końskie, wciska się bez pardonu do obuwia licznych przechodniów.

„Do licha” — mówi pełen siły i energii szubak do kolegi, również żołnierza na szrankach życia, noszącego butawe w tornistrze. — „czuje że mi się dobrze „buty poca”. Będę musiał włożyć nowy ładunek tektury, a nie mam. Może masz jakie grubsze pudełka?”

„Psiakrew! — mruczy bezrobotny — myślałem, że mi moje buty wystarczy do wiosny, a tu już dziury wodę pijają!”

„Dzieci nie pójdą jutro do szkoły” — zawiadamia „głowę domu” przy wieczery troskliwa rodzicielka — „buciki im przemiekają i dzieci mogą pochorować się. Trzeba poczekać na lepszą pogodę, albo do soboty na wypłatę, to kupiłbyś im nowe obuwie, bo to prawdę mówiąc, nie mają już w co nogę wsadzić!”

Ale wszystkich cieszą podmuchy wiosny, nadzieje lata, ciepła i zmniejszenia trosk. Wszyscy czekają z otuchą na okres kwitnienia drzew i kwiatów, na dobroczynne słońce.

A wiosna idzie szybkim marszem...

Czuja ją już koty, harując po dachach, a instynkt ich jest niezawodny.

Wszyscy

frontem

do morza

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku

OBWIESZCZENIE № 19 a

w sprawie rejestracji wszystkich rzemieślników, zamieszkałych na terenie m. Białegostoku, jako też warsztatów rzemieślniczych oraz zatrudnionych w nich mistrzów, czeladników i uczniów względnie innych pracowników.

Na podstawie paragr. 40 Rozp. Min. Przem. i Handlu z dn. 7.XII. 1927 roku (Dz. U. R. P. № 111, poz. 942) oraz paragr. 5 Statutu Izby Rzemieślniczej w Białymstoku (Mon. Pol. z dnia 23. VII.—28 r. № 167) zarządza się co następuje:

1) Rejestracja warsztatów rzemieślniczych.

Wszyscy rzemieślnicy, zamieszkałi na terenie miasta Białegostoku którzy samodzielnie prowadzą swoje rzemiosło bez względu na to, czy posiadają karty rzemieślnicze, czy też ich nie posiadają, winni zarejestrować w Izbie Rzemieślniczej w Białymstoku prowadzenie swego rzemiosła, wszystkich zatrudnionych u nich dyplomowanych mistrzów i czeladników oraz wszelkich innych, zatrudnionych w powyższym charakterze pracowników danego zakładu rzemieślniczego, a nie posiadających ustawowo określonego uzdolnienia zawodowego (świadectw i dyplomów ze złożenia egzaminu mistrzowskiego względnie czeladniczego).

Winni się też zarejestrować w Izbie ci rzemieślnicy, którzy ukończyli jedną ze szkół technicznych, szkół mistrzów lub szkół zdobniczych i przemysłu artystycznego, a którzy zgodnie z art. 145 Rozp. Prezydenta R. P. z dnia 7.VI.—27 r. (Dz. U. R. P. Nr. 53 z dn. 15.VI.—27 r. poz. 468) o prawie przemysłowym posiadają uzdolnienie zawodowe do prowadzenia przemysłu rzemieślniczego.

2) Rejestracja uczniów rzemieślniczych (terminatorów).

Przypomina się, że prawo przyjmowania na naukę i kierowania praktycznym kształceniem uczniów (terminatorów) od dnia 15 grudnia 1930 r. mają tylko te osoby, które:

- nabyły prawo używania tytułu mistrza (majstra) rzemieślniczego
- ukończyli jedną ze szkół technicznych, szkół mistrzów lub szkół zdobniczych i przemysłu artystycznego, wymienionych w rozporządzeniu Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 14-go grudnia 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 118 poz. 1015) i nie mniej niż 3 lata samodzielnie wykonywały dane rzemiosła.

Na podstawie zatwierdzonych przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 7.V.—1930 r. „Przepisów, regulujących sprawy terminatorskie w Okręgu Izby Rzemieślniczej w Białymstoku”, Izba okólnikiem z dn. 3. VIII r.ub. Nr. 13 podała do powszechnej wiadomości rzemieślników tegoż okręgu postanowienia art. 116 wymienionego wyżej rozporządzenia o bezwzględny obowiązek sporządzania umów z przyjmowanymi na naukę rzemiosła terminatorami.

Wszyscy rzemieślnicy, którzy dotychczas nie zawarli z przebywającymi u nich na nauce rzemiosła terminatorami pisemnych umów o nauce rzemiosła, winni to uczynić niezwłocznie i umowy zarejestrować we właściwym Cechu lub w Izbie.

Uprowadza się, że do winnych niewypelnienia powyższego obowiązku zastosowane będą sankcje karne, przewidziane art. 192 Rozp. Prezydenta R. P. z dnia 7.VI.—27 r. o prawie przemysłowym.

Przypomina się, że rzemieślnicy, którzy przyjęli po 15.XII 1927 r. na naukę rzemiosła uczniów (terminatorów), lub o ile termin ukończenia takiej przypadł w roku 1930-ym, winni byli zawrzeć z tymiż terminatorami pisemne umowy wg wzoru uchwalonego przez Izbę i zarejestrować je.

3) Rejestracja kowali samodzielnych i osób trudniących się samodzielnym wykonywaniem zawodu kucia koni.

Z uwagi na rozp. Ministra Rolnictwa z dn. 1.X.—1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 29 poz. 807) oraz paragr. 11 ust. 4, p. 13 Statutu Izby osoby:

- które na terenie Okręgu Izby trudnią się samodzielnym wykonywaniem zawodu kucia koni,
- które bądź w charakterze czeladników praktykują w warsztatach kucia koni, bądź jako uczniowie odbywają naukę w tychże warsztatach,

winni zarejestrować się w Cechach kowalskich, bądź pokrewnych lub w Izbie.

Termin dla powyższej rejestracji wyznacza się

do dnia 31 marca 1931 roku.

Rejestracja wszystkich warsztatów rzemieślniczych na terenie m. Białegostoku oraz wszystkich wymienionych wyżej osób dokonywać się będzie drogą wypełnienia „Kwestionariusza osobowego, dotyczącego właściciela przedsiębiorstwa rzemieślniczego”.

Odnosne blankiety kwestionariuszy nabywać można w lokalu Izby Rzemieślniczej (Kilińskiego 23) oraz miejscowych Cechów i Związków, które będą udzielały potrzebnych wskazówek oraz informacji.

Izba Rzemieślnicza w Białymstoku

Sekretarz Izby (—) C. Miller. Prezydent Izby (—) J. Grosser.

Białystok, dn. 28.II.—31 r.

L. dz. 1442

164-1

APOLLO Dział! od g. 6-40, 8-30, 10-20 od 75 gr.

PSI TRÓJKĄT

Dźwiękowy film sportowo-sensacyjny i miłosny z udziałem słynnych gwiazd p. t. „WIĘCEJ GAZU”

„POLONJA” Posałek sensów: o g. 7, 8³⁰, 10¹⁵

NIEWOLNICA ZŁOTEJ SKAŁY

Dramat kobiety, która walczy o miłość i tron.

Radjo-program

CZWARTEK 5. III. 31 r.

- Płyty gramofonowe.
- Koncert szkolny z Filharmonii Warsz. pod dyr. K. Wilkomirskiego, Lidja Kmitowa (sopr.) Aleksander Michalowski (bas) prof. L. Urstein (sakm.).
- „Obcość wśród najbliższych”—p. Marja Anklewiczowa.
- „Esperanto za oceanem”—prof. dr. Ode Bujwid (Kraków).
- Muzyka z płyt gramofonowych.
- Świat murzyńskiej baśni—p. Wacław Rogowicz.
- Koncert kameralny: Zofia Dawidsonówna (fort.), Helena Wertheim (sepr.), St. Zmigryder (fort.) prof. L. Urstein (sakm.).
- Giełda rolnicza.
- Płyty gramofonowe.
- Prasowy Dziennik Radjowy.
- Płyty gramofonowe.
- Tadeusz Niltman: feljton: „Biały sultan Marokka”.
- Pogadanka radiotelegraficzna.
- Transmisja z Filharmonii Wiedeńskiej koncertu symfonicznego pod dyr. Cl. Kraussa.
- Feljton: „Noserożec Staroński”—prof. Wacław Goetel.
- Muzyka taneczna.

PIĄTEK 6. III. 31 r.

- Muzyka z płyt gramofonowych.
- „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych”. Komunikat Rady Narodowej Zjednoczenia Polaków Związków Śpiewaczych i Muzycznych.
- Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny.
- „Kącik artystyczny L. S. G.”
- Muzyka z płyt gramofonowych.
- „General Józef Chłopiński”—wygl. Kpt. dypl. Juliusz Kozolubski.
- Muzyka lekka i taneczna w wyk. orkiestry Tadeusza Górzyńskiego.
- Giełda rolnicza.
- Muzyka z płyt gramofonowych.
- Prasowy dziennik radjowy.
- Muzyka z płyt gramofonowych.
- Pogadanka muzyczna.
- Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego z Filharmonii Warszawskiej: W programie utwory Klaudjusza Debussy'ego.

Czy jesteś członkiem

LOPP.

PRZEDRUK WZBRONIONY.

DASHIELL HAMMETT

Amerykańskie miasto zbrodni

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

ROZDZIAŁ II.

Car Poisonville.

„Morning Herald” poświęcił Donaldowi Willsonowi i jego śmierci dwie strony. Odbitka fotografii nieboraka ukazała mi sympatyczną, inteligentną twarz z dołkami w brodzie, śmiejącymi się oczami i ustami, falującą czupryną i krawatem w paski.

Historja wypadku była prosta. Donald został zabity wieczorem, o dziesiątej czterdzięci czterema strzałami w brzuch, piersi i plecy. Śmierć nastąpiła momentalnie. Zamach miał miejsce na 1:00 ym bloku Hurricane Street. Mieszkańcy tego bloku, usłyszawszy strzelanie, wyjrżeli oknami i zobaczyli, że na chodniku leży trup, nad którym pochylają się mężczyzna i kobieta. Było już tak ciemno, że trudno było rozróżnić szczegóły ich powierzchowności. Nim zdążyło wypaść na ulicę, nieznajomy i nieznajoma znikli. Nikt nie widział, jak wyglądali. Nikt nie widział, gdy odeszli.

Do Willsona dano sześć strzałów z rewolweru kalibru 32. Dwa pociski chybiły i utknęły w murze naprzeciwko. Z kierunku strzałów policja wynioskowała, że zamachowcy zaczęli się w wąskiej uliczce obok.

I to było wszystko.

Oprócz opisu wypadku *Morning Herald* zamieścił krótki życiorys zmarłego jako działacza społecznego i wyraził przyuszczenie, że musiał on zginąć z rąk ludzi wrogich planom reformy sanacyjnej. Autor artykułu zakończył uwagę, że szef policji nie lepiej by się oczyścił z posadzenia o współ-

4)

nictwo, schwyławszy jak najspieszniej mordercę czy morderców. Ton artykułu był gorzki i rąbający.

Skończyłem go jednocześnie z drugą filiżanką kawy, wsiałem do tramwaju, wysiałem na Laurel Avenue i skierowałem się w stronę domu zabitego.

Dzieliło mnie już odeń tylko pół bloku, kiedy zaszło coś co zmieniło mój zamiar.

Niski młody człowiek, w trzech odcieniach barwy brązowej przeszedł przedemną na drugą stronę ulicy. Mignął mi piękny, czarny profil Maksa Thalera, alias Po-ze ta. Doszedłem do rogu Mountain Boulevard w cz. s, aby zdążyć ujrze brązową nogę, znikającą w bramie domu nieboszczyka Donalda Willsona.

Powróciłem na Broadway, poszukałem apteki z telefonem, znalazłem numer Elihu Willsona zadzwoniłem i powiedziałem komus, kto nazwał się sekretarzem starego, że zostałem wezwany z San Francisco przez Donalda Willsona, że wiem coś o jego śmierci i że chcę się zobaczyć z jego ojcem.

Mocny ton słów sprawił, że otrzymałem zaproszenie.

Car Poisonville siedział w łóżku, popodnie-rany poduszka. Drogo do jego sypialni wskazał mi sekretarz — ostrooki, chudy, cichy osobnik lat czterdziestu.

Stał despotą miał małą, nieomal dokładnie kulistą głowę, pokrytą siwym ścierniskiem, wystrzyżonym prawie na zero. Do boków tej głowy przylegały płasko małe uszy nie psując efektu kulistości. Równie ały przedłużał krzyżowe kościste czoło. Usta i broda tworzyły proste linie, kontrastujące z resztą twarzy i głowy. Niżej widniał krótki, grubawy kark, znikający w białej piżamie, z pod której wyładały szerokie, kwadratowe ramiona. Jedno ramię spoczywało na kołdrze — krótkie, krene, zakończone sze oka dłonią o kołkowatych palcach. Ozy były okrągłe, małe, niebieskie i w dniu i robiły takie wrażenie, jakby się ukryły za matową błoną pod krzaczastymi białymi brwiami w otwóści, aby w wczesniej chwili wskoczyć i porwać coś upatrzo-

nego. Rzadko który złodziej ośmieliłby się sięgnąć do kieszeni tego człowieka, chyba, żeby miał wyjątkowo zręczne palce.

Dał mi jeden znak okrągłą głową, że mam siadać na krześle koło łóżka, drugim przepędził sekretarza z pokoju i zapytał:

— Co pan wie o moim synu?

Głos miał chrapliwy, wydobywający się z głębin piersi, podczas gdy usta ledwie się poruszały. To sprawiało, że trudno go było zrozumieć.

Jestem agentem Kontynentalnej Agencji Detektywnej, oddział San Francisco — rzekłem. — Parę dni temu otrzymaliśmy od pańskiego syna czek i list z żądaniem przysłania człowieka. Przesłano mnie. Wcz. raj wieczorem syn pański polecił mi stawić się w swoim domu. Uczyniłem to, lecz on się nie pokazał. W p. wrotnej drodze do hotelu dowiedziałem się, że został zabity.

Elihu Willson przyjrzał mi się podejrzliwie i zapytał:

— No i...?

— W trakcie gdy na niego czekałem, pańska synowa wszła z domu nasutek otrzymanego telefonu. Wróciła z poplamionym pantofelkiem — zdawało mi się, że to była krew — i powiedziała mi, że mąż do domu nie wróci. Mord miał miejsce o dziesiątej czterdzięci, jej zaś nieobecność trwała od 10.20 do 11.5.

Stary dźwignął się na łóżku i obyspał młodą panią Willsonową potokiem wywisk. Kiedy w końcu zabrakło mu epitetów a tchu jeszcze zostało, krzyknął do mnie resztą z pasu:

— Czy jest w więzieniu?

Odpowiedziałem, że chyba nie.

Okazał wielkie niezadowolenie, plunął obrzydliwosciami i w końcu ryknął:

— Na co czekasz do ciężkiej cholery?

Był za stary i za bardzo chory, że y go wyrzucił w dysk. Roześmiałem się i rzekłem:

— Na dowody rzeczowe.

— Dowody? Jakże? Czy...?

— Nie bądź pan osłem — wpadłem w jego wrzask. Dlaczegożby ona miała go zabijać?

C. d. n.

Redaktor przyjmuje od godz. 12-13; telefon № 2-73 Redakcja czynna od godziny 12-14 i od 19-21 Telefony Redakcji, dzienny — 10-06 nocny — 2-73. Rękopisów redakcja nie zwraca.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośzeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; za tekstem — 25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty — 1 zł. za wiersz z redakcyjny; drobne — 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 proc. drożej; z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy — 50 proc. niżki. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Układ ogłoszeń przed tekstem 5^o łamowy, za tekstem 10^o łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 68.425

Wydawca: Tow. Wydawnicze

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc. Białystok ul. S-go Rocha 3.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Faranowski